Nr 181. ROK 1839. PIĄTEK 9 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Wawrzyńca Męcz.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Wawrzymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27' 3'', 317	+ 13°, 8	5''', 86	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
8	2	3, 070	+ 16, 4	5, 81	ZPł Zachodni słaby	,,	
	10	3, 441	+ 14, 0	5, 81	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Sierpnia.* —

JO. Feldmarszałek xiążę warszawski, namiestnik królewski, dnia 2 b. m. wieczorem wyjechał do Brześcia Litewskiego: spodziewany jest dziś wieczorem lub jutro.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 z rana odbył się akt uroczysty zakończenia nauk szkolnych 2 gimnazyjów gubernijalnych i 4 szkół obwodowych, na których wobec wielu dostojnych osób i licznie zgromadzonej Publiczności prezydował JW. jenerał adjutant Szypów dyrektor główny prezydujący w kommissyi spraw wewn. duch. i osw. publ. i p. o. wojennego gubernatora miasta Warszawy. Kilku professorów odczytało stósowne rozprawy. Celniejsi uczniowie deklamowali, i w końcu po odczytaniu promocyj JW. prezydujący rozdawszy nadgrody, listy pochwalne i patenta, kończącą nauki młodzież w tkliwych wyrazach pożegnał. W końcu uczniowie odśpiewali Te Deum i Boże Cesarza chroń.

Stosownie do skreślonego poprzednio programu, odbył się wczoraj jako w doroczną rocznicę imienin JJ. CC. WW. WW. KK. Maryi Mikołajewnej, Maryi Michałównej i Maryi Pawłownej. uroczyste otwarcie wydziału *sal ochrony.* Skoro członkowie towarzystwa dobroczynności, Szanowne opiekunki i znakomite osoby zaproszone zebrały się, JW. jenerał jazdy hr. A. Ożarowski, wiceprezes towarzystwa, zagaił posiedzenie, następnie JW. xiądz Kotowski, prałat katedry metropolitalnej Warszawskiej miał mowę stósowną do okoliczności, przełożony *sali ochrony,* wyłuszczył szereg zatrudnień dziennych dzieci, i zaraz potém wszyscy obecni udali się do kościołka Dobroczynności. Damy i znakomite osoby zajęły galeryje gdzie dla nich miejsca były zachowane, członkowie towarzystwa i obecna Publiczność zeszli do samej nawy kościoła, gdzie także zgromadzone były dzieci z *sali ochrony*, i ze szkoły towarzystwa Dobroczynności. Officyant zaintonował Te deum przy towarzyszeniu orkiestry złożonej z amatorów i artystów muzyki. Uroczystość zakończoną została modlitwą śpiewaną za Monarchę.

Oprócz złożonej przez jednego z znakomitych opiekunów summy złp. 10,000 na uposażenie nowego wydziału towarzystwa, dobroczynne osoby ofiarowały 1) złp. 300 corocznie; 2) złp. 200 na raz jeden; 3) Jedna z dobroczynnych opiekunek złp. 100 co miesiąc i na tacy z drobnych datków żebrało się złp. 59. Oby ten nowy dobroczynny zakład piękne przyniósł owoce.

Ci którzy mniemali, że pani Halpert jest jedyną artystką mogącą godnie przedstawić rolą Waryjatki w melodramie pod tym tytułem: bezwątpienia wychodząc wczoraj z teatru pozbyli się już tego uprzedzenia. Pani Kłyszyńska, wczoraj trzeci raz występując na naszej scenie, a pierwszy raz w tej roli, dowiodła że każda artystka umiejąca czuć i władać czuciem, z równym jak pani Halpert efektem, przedstawić może tę rolę. To wspomnione poprzednio uprzedzenie, przeszkodziło licznemu zgromadzeniu się słuchaczy, ci jednak, którzy przyszli zobaczyć tę próbę byli z niej zupełnie zadowolonemi, i okazali to w częstych oklaskach i dwukrotnem przywołaniu p. Kłyszyńskiej. Jeśli cokolwiek chcielibyśmy zarzucić p. Kłyszyńskiej, to chyba, że w śmiechu i niektórych odcieniach deklamacyi, podobną była do p. Halpert, i to w tych właśnie miejscach, w których oddaniu zarzucono p. Halpert odstąpienie od natury i właściwości kobiety. P.. Karasiński i Komorowski dostąpili także zaszczytu przywołania. Miło nam jest dodać jeszcze, że młoda uczennica szkoły dramatycznej p. Borkowska pierwszy raz występując w roli Maryi, okazała wiele usposobienia do ról drugich w dramach, i życzemy jej aby nie ostawała w pracy.

W zeszły czwartek o godz. 3 po połud., między Radomiem i Jedlińskiem, w przestrzeni 3ch wiorst, zajmując w to miasto Jedlińsk spadł tak ogromny grad, że najmniejsze bryły onego miały po 2 cale kubiczne, a większa część do 4ch dochodziła. W bliskości Jedlińska dziecko kowala na polu chodzące, zostało zabite, a matka ciężko zraniona; tenże los spotkał pracujących o podal żniwiarzy. Mnóstwo gęsi i ptastwa padło ofiarą spadających brył lodu. W Jedlińsku stare dachy gąciane przez podziurawienie zniszczone zostały, a prawie wszystkie okna wybite. Grad ten trwał przez minut 10, a chmura która go niosła, pędzoną była z zachodu na wschód. Wszystkie okoliczności opowiadane nam były przez wiarygodną osobę, która w czasie tej burzy znajdowała się właśnie w drodze; powoz jej, zupełnie jest uszkodzony, a nakrycie w niektórych miejscach podziurawione.

— *Petersburg* 14 (26) *Lipca.* —

W zeszłą niedzielę, dnia 9 (12) lipca, hr. Schimmelpenninck, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Jmci Niderlandzkiego, opuszczając tymczasowie stanowisko swoje miał zaszczyt otrzymać pożegnalne posłuchanie u NN. Państwa, w pałacu na wyspie Jełagin; następnie hrabina Schimmelpenninck była z pożegnaniem u N. Pana.

W zeszły wtorek, dnia 11 lipca, w pałacu Peterhowskim, przed zaczęciem się balu maskowego, p. Dallas, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki opuszczając na czas niejaki swe stanowisko, miał zaszczyt złożyć swe pożegnanie N. Panu, a następnie N. Pani, również małżonka jego. Sprawujący interesa króla Jmci Saskiego baron Seebach, opuszczając także czasowo swe stanowisko miał zaszczyt składać pożegnanie swoje NN. Państwu. Następnie p. Brouson, podróżny z Ameryki, miał zaszczyt być przedstawionym N. Panu i N. Pani, a małżonka jego i panna Murray, miały również zaszczyt być przyjętemi przez N. Panią.

— *Paryż* 24 *Lipca.* —

Słychać, że kontr-admirał Dupatet został mianowany dowódcą eskadry blokującej w miejsce kontr-admirała Leblanc.

Pan Thiers oczekiwany tu jest w końcu miesiąca. *Nouvelliste* donosi, że wiele znakomitych członków lewego środka postanowiło pozostać w Paryżu do czasu jego powrotu i naradzić się z nim w rozmajtych przedmiotach.

Donoszą z Avranches 21 b. m.: »We wtorek po południu o godzinie 2 przejeżdżał tu powóz komorkowy o ośmiu miejscach z St. James i zatrzymał się przed wnijściem byłego biskupiego pałacu. Armand Barbes, Martin Bersard, Celsade i Austen, wyszli z niego jeden po drugim, i zostali zaprowadzeni do więzienia nie rozmawiawszy z sobą a nawet nie widziawszy się prawie. Nadzorcy ich mieli najsurowsze polecenie przeszkodzenia wszelkiej komunikacyi ich między sobą na zewnątrz. Wkrótce potem powóz ten odjechał znowu w kierunku Bretange i rozeszła sie pogłoska, że Mialon został nim odwieziony do Brest. Następnego dnia Martin Bernard, Delsade i Austen zostali odwiezieni w mocno zamkniętym powozie do twierdzy Saint Michel. Armand Barbes, względem którego rozkaz odosobnienia był obostrzony, został poźniej nieco wsadzonym w kabryjolet, któremu towarzyszyła eskorta żandarmów. O godzinie 6 przybyli na miejsce swego przeznaczenia i zostali zaprowadzeni

do stancyjek, w których mają karę wyrokiem oznaczoną przecierpieć. Stancyjki te położone w części gmachu nazwanej »wielkiem wygnaniem« znane są pod nazwaniem więzień z podwójną kratą.

Piszą z Brest 20 b. m. »Dziś zrana o godzinie kwadrans na siódmą, przybył do tutejszego Bagno Mialon, skazany na dożywotnie prace na galerach. Mialon jest człowiek z fizjonomią zupełnie pospolitą, małego wzrostu.

Od granic Serbskich 18 *Lipca*,

Po przybyciu kuryera z Konstantynopola, rozeszło się z szybkością błyskawicy pogłoska że Kapudan Pasza który w dniu 4 albo 5 lipca opuścił Dardanele, w przeprawie do Rhodus został wstrzymanym przez admirała angielskiego sir Stopford i zmuszony do zwrócenia się dla zabezpieczenia stolicy. Angielskie okręty miały towarzyszyć tureckim w powrocie do Dardanell. Wiadomo, że flota angielska złożona z 12 różnej wielkości statków w dniu 4 puściła się od Malty ku brzegom syryjskim, mogła tam przeto przybyć już w dniu 10. Zdaje się że kapudan pasza udając się do Rodu nie wiedział jeszcze wcale o zupełnéj porażce Hafiza paszy i zniszczenio jego armii. W jak fałszywém teraz położeniu znajduje się kapudan pasza, łatwo sobie wystawić. Bezwątpienia szukać on będzie ocalenia, na którym okręcie angielskim. Przypasanie szabli miało się odbyć w dniu 11 z wspaniałą ceremonią.

Względem porażki pod Nisib, ciągle tylko pogłoski obiegają między publicznością, ponieważ porta nie uznała jeszcze korzystném ogłosić cokolwiek bądź w tym przedmiocie; jednakże jak się z niemylnego źródła dowiadujemy, porazka armii Sułtańskiej jest zupełna i tylko jéj szczątki pozostały. Miała ona liczyć około 50,000 a Egipcyanie słabsi byli o 10 tysięcy przynajmniej. W poległych, ranionych i wziętych w niewolę, straciła armia około 20.000. ci ostatni jednak zostali przez Ibrahima odesłani do swoich domów, wyjąwszy około 4000 ludzi którzy oświadczyli mocne postanowienie i chęć wejścia w szeregi Egipskie. Reszta armii tureckiéj w nieporządnéj ucieczce rozsypała się na wszystkie strony, względem losu naczelnego dowódcy Hafiz paszy zdaje się że nic wcale nie wiadomo. Ten wypadek nie wstrzyma dzieła pokoju chociaż tenże, zdaje się, wielkich potrzebować będzie ofiar ze strony porty. Nie widać tu już żadnych uzbrojeń, okręty naładowane amunicyą, które miały udać się do Samsum, otrzymały rozkaz wyładowania jéj. Zdaje się że porta ma zamiar wyprawić posłów do wielkich mocarstw, w celu urzędowego doniesienia o śmierci Sułtana Mehmeda i wstąpieniu na tron Abdul Medszyda.

— *Konstantynopol* 10 *Lipca*. —

List pod tą datą z Konstantynopola, umieszczony w gazecie Augsburskiéj, zawiera między innemi co następuje: Chozrew pasza jest stanowczo za pokojem; nigdy on nie podzielał wojowniczych zamiarów zmarłego Sułtana Mahmuda, przytém szczególnie sprzyjać ma Francyi, któréj reprezentanta admirała Roussin bardzo osobiście szacuje. W d. 4 b. m., reprezentanci pięciu mocarstw zaproszeni zostali do ministra Nuri Efendi, który miał im ważne uczynić objawienie względem mającego się rozpocząć dzieła pokoju, ale przyjęta tam zasada mających się podać Mehmedowi Ali warunków, po ostatnich wypadkach musiała znacznie być rozprzestrzenioną, ponieważ ten bezwątpienia więcéj teraz będzie wymagał. Zdaje się że porta skłonną jest (a jak mówią niektóre osoby, gotową), zostawić Mehmedowi Ali obecne jego posiadłości; z włączeniem Syryi i dziedzictwo dla jego rodziny; z jedynem zawarowaniem sobie zwierzchności, to jest z zastrzeżeniem stosownego haraczu. — Nowy Sułtan rozesłał do wszelkich władz i urzędników rozkaz nie przedsiebrania nic bez poradzenia się poprzednio wielkiego wezyra Chozrew Paszy, który władzę rządu wykonywa prawie nieograniczenie.

— *Alexandrya* 6 *Czerwca*. —

Armia turecka zupełnie jest rozproszoną, tysiące potonęły w Eufracie, a reszta uciekła w góry z tamtéj strony Aintab. Aintab zostało odebrane, a osada tamtejsza pod Osmanem paszą wzięta w niewolę. Ibrahim wspaniałomyślnie przebaczył mieszkańcom Aintab. Armia egipska częścią ściga rozproszonych nieprzyjacioł, częścią wypędza rezerwy tureckie stojące w Anatolii. Tatar z depeszami o zwycięztwie przybył w tę chwilę właśnie (dzień 3) kiedy u Mehmeda Ali znajdowali się konsulowie jeneralni rossyjski, austryacki i belgijski, W ich obecności pasza otworzył je i doniósł im o ich treści. Obecni wielcy urzędnicy państwa chcieli zaraz złożyć paszy swe powinszowania z powodu tak wielkiego zwycięztwa, ale on pro-

sił aby się z tém wstrzymali, bezwątpienia z powodu względów dla obecnych reprezentantów zprzyjaźnionych z Turcyą mocarstw, gdyż po ich oddaleniu się puścił wodze swojéj i swoich podwładnych radości. Zdaje się że żaden z wyższych oficerów nie został wzięty w niewolę, przy tèm nie wiemy jeszcze liczby poległych i raninnych ani wziętych w niewolę. Strata Turków w poległych i ranionych nie musi być wielka, bo szybka ucieczka nie dała Arabom czasu do zabijania ich. Mnóstwo korwet odpłynęło do Alexandrety dla przewiezienia 4000 Turków którzy weszli do naszéj służby. Otaczający Paszę rozgłaszają wszędzie że on otrzymał z Konstantynopola doniesienie o śmierci Sułtana, którą jednakże tam w tajemnicy jeszcze trzymają.

Rozmaitości.

Niedawno odbyło się złote wesele państwa K**** w Galicyi w Sanockiem Widaczu. Sam pan młody mający lat 80 kilka, a panna młoda 65; ale chociaż wiek tak nierówny, przecież on jeszcze żwawy, wesoły, a ona już na staruszkę zgrzybiałą wygląda; dowód, o ile to czułość kobietom zdrowia odbiera, bo życie ich było ciągłem pasmem nieszczęść majątek w wielkiéj części pochłonął trzy razy powtarzany ogień Z 9rga dzieci, 6ciu synów i 3 córek, umarło synów 5ciu, 6ty zaś xiędzem został, w którego domu z wielką świetnością obchodzony był obrzęd. Córki powychodziły za mąż, są już z nich wnuki i prawnuki. Wszyscy ci w czasie wesela byli obecni, jako też wiele innych osób z familii; ogółem swoich i obcych przeszło 120 osób składało zgromadzenie. Całe pożycie małżeństwa tego było najprzykładniejsze. Gdy już dzieci doszły do lat, Rodzice majątek pomiędzy nie rozdzielili, sami zaś koléjno w ich domach przebywali. Kościół znajduje się niedaleko mieszkania. Xiądz ubrany pontyfikalnie z asystencyą innych xięży, przybył do domu państwa młodych i tych z całą weselną drużyną przodkując im do kościoła wprowadził. Tu uklęknąwszy słuchali czytanych psalmów. Następnie przez wnuczkę i prawnuczkę do stopni ołtarza był poprowadzony mąż, a żona przez tegoż samego drużbę, starca, który jéj przed 50 laty w tém samém znaczeniu asystował. W czasie obrzędu „dano im w ręce Krzyż; miało to oznaczać, że życiu ludzkiemu krzyże zawsze towarzyszyć muszą, których cierpliwe znoszenie, przyszłe szczęście obiecuje, jak to wyraził xiądz syn w mowie zakończonéj błogosławieństwem. Ale nie mogło być nic więcéj rozrzewniającego nad ową chwilę, w któréj tenże syn rozczulony już bardzo, przemówił do nich: »Jako kapłan, błogosławię was, a jako syn, sam proszę o błogosławieństwo,« i zruciwszy prędko kapę, upadł do nóg rodzicom, a za nim wszyscy trzéj zięciowie, wnuki i prawnuki. Ścisk był w kościele niezmierny, a zdaje się, iż nie było jednéj duszy, któréjby łkania słychać nie było. K**** dosyć znajdował się przytomnie, lecz sama była tak osłabła, że ją prawie zaniesiono do domu po skończonym obrzędzie. Oboje stosowny mieli ubiór, on w dawnym krajowym stroju, ona zaś w fałdzistéj sukni z tęgiéj materyi, wyglądała jak w robronie. Prócz tańców, których nie było bawinno się wyśmienicie przez noc całą, zastawiono wino tak stare jak małżonkowie, i nie zbywało na niczem, jak tylko na cukrowéj wieczerzy.

Doniesienia prywatne.